Nr. 118. Lwów, 19. Listopada 1876 — Niedziela. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgens.
Administracja pod l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie . . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy 6 *centów.*

Mowa Hohenwarta.

W poprzednich numerach podaliśmy treść tej znakomitej mowy, a korespondent nasz z Wiednia ocenił należycie jej doniosłość. Obecnie podajemy czytelnikom naszym dosłowne brzmienie tego przemówienia podług sprawozdania stenograficznego:

Miałem zaszczyt być członkiem komisji, której wnioski dziś zajmują wysoką Izbą, i możnaby mniemać, że zgadzałem się na te wnioski, podczas gdy mnie ze względu na długie lata mojej służby publicznej musi zależeć na zaznaczeniu stanowiska mego, sprzecznego z wnioskami komisji. Jestem przeciwnikiem ich ze względu na zbyt skromny zakres, na który komisja zredukowała pierwotny wniosek dep. Göllericha; wnioski komisji ograniczają się na pewnem minimum, które scharakteryzował już dziś jeden z mówców poprzednich. Wniosek Göllericha z zupełną powitać mogłem sympatją, bo i ja podzielam przekonanie, że nasze urządzenia administracyjne nie odpowiadają już wymaganiom chwili obecnej, i że przeobrażenie ich z gruntu jest koniecznością, której nie będzie już można uniknąć. Największe właśnie i najważniejsze niedostatki, bez których usunięcia trudno pomyśleć o polepszeniu administracji, pozostają w wniosku komisji całkiem nietknięte; co więcej, powiększa się je wsuwając nowe koło do skomplikowanego organizmu. Do niedostatków zaliczam dualizm urzędujących obok siebie władz państwowych i autonomicznych, między któremi nie ma związku; niejasność kompetencyj obustronnych i wzajemne wkraczanie jednej do zakresu drugiej; szkodliwą niedogodność, że organa autonomiczne z jednej strony są zobowiązane wydawać rozporządzenia i rozkazy, nie mając z drugiej strony rękojmi wykonania; dalej wielość autonomicznych organów administracyjnych, które nie odpowiadają już trafnej zasadzie podziału pracy, lecz wskutek rozstrzelenia obezwładniają czynność i konieczność do zamętu prowadzą. Wszystkich tych niedogodności komisja nie uwzględnia i ogranicza się na poleceniu nam dzieła cząstkowego, o którego wartości później pomówię. Wedle otrzymanego polecenia miała komisja wnieść reformę administracji politycznej; w miejsce tego wniosek jej ma na celu urządzenie, które ma zdążać jedynie do lepszego sprawowania policji miejscowej i do większego bezpieczeństwa osób i własności Komisja miała narysować plan wspanialej budowy; w miejsce tego, jak sama powiada, przynosi nam jednę tylko cegiełkę.

Nie będę mówił o stylizacji sprawozdania komisji; ale niepodobna mi zgodzić się na tę metodę załatwiania wielkich zagadnień. Gdy wysoka izba zreformy administracji politycznej myśli uczynić przedmiot wniosku wychodzącego z jej inicjatywy, powinno to stać się w owym wielkim stylu, któryby odpowiadał i ważności przedmiotu i powadze zgromadzenia ustawodawczego; wypadałoby pojąć i traktować administrację polityczną jako wielką całość, nie wolno usuwać najważniejszych kwestyj poprostu na ubocze i pokrywać brak wielkich i wnikających w jądro rzeczy pomysłów plastycznym tak nędznej roboty, aby się wydawało, że coś przecie uczyniono. (Brawo! z prawicy). Prawda, że nie można zreformować administracji politycznej jednym zamachem; ale przedewszystkiem potrzeba planu całości, zanim się przystąpi do wykonania cząstek. Pogodziwszy się co do planu, niechżeby wykonanie go podzielono na etapy; dziśto cząstkowe bez planu może być szkodliwe.

Jeśli przeto już przeciw metodzie wypadło mi się oświadczyć, która w wielkiej tej sprawie ma być zastosowana, tem stanowczej zwalczać mi przychodzi treść wniosków. Jądro ich streszcza się pokrótce w tych słowach: „ograniczyć ile tylko można samorząd gminy a przenieść zadanie jej na organizm urzędniczy ustanowiony przez rząd“. Wniosek ten wzbudzi w szerokich kołach sprawiedliwą nieufność. Będą pytać: Czyż podobna, żeby to samo stronnictwo, które czasu swego wśród obrad nad ustawą gminną, nad organizacją polityczną i przy każdej sposobności tak surowo zwalczało wielorządztwo (Vielregiererei) i ustawiczne rozpościeranie opieki nad gminami, które żądało jak najrozleglejszego samorządu, teraz nagle szukało zbawienia w organizmie urzędniczym, któryby bujnością swoją wszystko przygłuszył? (Brawo! z prawicy). Sprzeczność tu tak uderzająca, że zaledwie pojmą ją ci, którzy z niezbyt bliska poznali stosunki tej izby. Nam atoli, którzy całkiem z bliska patrzymy na rzeczy, daleko do tego, byśmy w wnioskach niniejszych upatrywali brak konsekwencji. Bo i wiadomo nam, że owo stronnictwo wolnomyślne, które czasu swego przy organizacji gminnej i politycznej broniło zasady samorządu, dziś już nie istnieje, i zbyt dobrze znane nam radykalne przeobrażenie, któremu stronnictwo to uległo nietylko co do nazwy, lecz i co do programu. Jest to tylko naturalne i konieczne następstwo tego przeobrażenia, że, gdy się powiodło pozbawić kraje za pomocą reformy wyborczej prawa najważniejszego, dziś czyni w tej wysokiej izbie wniosek, aby i samorząd gminny usunąć (brawo z prawicy) jako anachronizm niestosowny już w czasach dzisiejszych. Wraz z świadectwem o konsekwencji trzeba nam też pozostawić temu stronnictwu wawrzyny wniosku niniejszego. Jeśli nierozważne zaprowadzenie samorządu w Austrji pociągnęło za sobą zły stan rzeczy, należy usunąć go za pomocą urządzeń lepiej obmyślanych.

Niepodobna nam przykładać ręki, gdyby przeto po prostu znieść chciano zasadę samorządu, której energicznego i co prawda dobrze też obmyślanego przeprowadzenia wymaga teorja równie jak praktyka. Jakiekolwiek pod tym względem będzie orzeczenie tej wysokiej izby, jednego przecież niepłonnie się spodziewam, t. j. że będzie trzeba stwierdzić, iż nie prawa strona tej izby orzekła wyrok śmierci na samorząd gminy i że nie ona rozciągająca na całe państwo sieć komisarzy policyjnych, wycisnęła na nowej erze zasłużone piętno, stawiając sobie zarazem pomnik tak wymowny. (Brawo! z prawicy). Że teorja stanowczo potępia system podobny, jeśli w ogóle nazwać go można systemem, nie będę silił się dowieść cytatami z rozmaitych pisarzy; wolno mi powołać się na całą literaturę odnośną. Przyznawać ludności prawo orzekania w sądach przysięgłych o wolności, czci, życiu i śmierci współobywateli, lub rozbierania na zgromadzeniach ludowych najważniejszych i najtrudniejszych kwestyj życia publicznego, a uznawać tę samą ludność za niezdolną do należytego wykonywania ordynacji czeladniej, ordynacji budowniczej i pożarnej lub ordynacji targowej, jest to sprzeczność, której w teorji ani dozwolić, ani pomyśleć sobie nie można. (Głosy: bardzo trafne!). Teorja uznała w uregulowanym samorządzie pewną konieczność, którą wywołały nasze czasy z swemi spotęgowanemi wymaganiami względem administracji i państwa. Teorja właśnie w samorządzie upatruje pewną rękojmię publicznego porządku prawnego, której wedle zapatrywania teorji nie zdolna dać hierarchja urzędnicza. Gdyby wam nie wystarczyły te orzeczenia mężów teorji, czytajcież rozprawy wszystkich parlamentów na świecie, a przekonacie się, że najznakomitsi mężowie wszystkich narodów i stronnictw z równą stanowczością bronili zasady samorządu. Nie będę wskazywał na przykład angielski; mamy bliższy i z najnowszego czasu, przykład tem ciekawszy, ile że wychodzi od państwa, które każdy przedstawia nam jako wzór państwa. Otóż i w Prusiech zajmują się reformą administracji politycznej i przypominam stworzoną już pruską ordynację powiatową. Duch i dążność znalazłem w pewnym ustępie mowy tronowej, którą zagajono sesję sejmu pruskiego, t. j. w zdaniu następującem: „Dalsze przeprowadzenie wewnętrznej formy administracyjnej, uzupełnienie urządzeń odnoszących się do samorządu gminnego będzie wymagało po panach wielkiej czynności podczas tej sesji“. Wobec wniosku komisji naszej zdanie to pobudza do zastanowienia się, czy komisja na właściwych znajduje się torach, a odpowiedziałbym przecząco na to pytanie. Nasza także czynność byłaby skuteczniejsza, gdyby się zwracała ku uzupełnieniu urządzeń odnoszących się do samorządu gminnego i przyniosłaby ojczyźnie więcej zaszczytu i pożytku, niż gdyby zwracająca się do nas mowa od tronu zawierała zdanie: „Usunięcie urządzeń gminnych będzie wymagało po panach pilnej czynności“. (Powszechne brawo!) Takby to brzmiało, gdyby wysoki rząd chciał przyłożyć rękę do zapatrywań komisji. Naśladujemy Prusy pod wielu względami, gdziebyśmy tego czynić nie powinni; dlaczegoż nie mielibyśmy uczyć się od Prus pod względem ich urządzeń administracji wewnętrznej, a dążyć do tak smutnej oryginalności, jakiej komisja wymaga? (Głosy: wielka prawda!)

Gdyby nie wystarczyły nauki teorji, ani przykłady z praktyki, wezwałbym was panowie, byście zważyli rzecz z trzeciego jeszcze punktu widzenia, t. j. finansowego. Wedle zamiarów komisji w każdym okręgu sądowym ma być eksponowany urzędnik polityczny. W wszystkich reprezentowanych w radzie państwa królestwach i krajach mamy 325 starostw powiatowych, a 826 okręgów sądowych. Trzebaby więc ustanowić 500 nowych urzędników, a i ci nie wystarczyliby jeszcze bynajmniej. W starostwach powiatowych wypadałoby pomnożyć liczbę urzędników, a ulga sprowadzona tem pomnożeniem zrównoważyłaby się z czynnościami, których przysporzyliby ci komisarze eksponowani naczelnikom powiatowym. Komisja powiada, że komisarze eksponowani mogliby przyjąć większą część tak zwanej służby zamiejscowej. Bardzo wątpię, czyby znaleziono taką liczbę urzędników, którzyby prócz rozległego zakresu czynności przypisanego im projektem, mogli podjąć się jeszcze znacznej części czynności wydziałów powiatowych. Ale cóż wynikłoby z tego, gdyby wydziały powiatowe, które przecież mają pozostać własnemi władzami okręgowemi, były wyrwane z żywego związku z okręgami? Zkądżeby dowiadywały się o pragnieniach okręgu, gdyby im odjęto służbę zamiejscową? — Niech upatruje w tem kto zechce ulepszenia administracji, ja widziałbym tylko znaczne pogorszenie. Ale inna jeszcze wynikłaby niedogodność, gdyby w ten sposób rozłączyć chciano u władz politycznych czynność dochodzącą od czynności rozstrzygających. — Jakże często zachodziłaby wtedy konieczność rozpoczynania czynności dochodzącej na nowo; a więc znów nowe pogorszenie administracji. (Głosy: bardzo trafne!) Przeniesienie znacznej części czynności wydziałów powiatowych na tych komisarzy jest niepodobieństwem, a w ten sposób niknie już mniemana ulga; nastąpiłoby tylko pomnożenie personalu. Co do mnie, ani na chwilę nie wątpię, że do wydołania pracy, jak chce komisja, potrzebaby 800 urzędników; na każdy przeto okręg sądowy przypadłby jeden urzędnik. Nie będę już wywodził, że takie pomnożenie personalu i czynności w pierwszej instancji musiałoby oddziałać na skład osób wyższych instancyj; ale tych 800 urzędników wypadnie nietylko uposażyć, lecz łożyć jeszcze na pomieszczenie ich i na lokale kancelaryjne; dalej na opał, światło, rekwizyta, nakoniec i na djurnistów i posługaczy, bo czynności pisarskich i służebnych trudno po urzędnikach wymagać. Opuśćcie wszystko inne, djety podróżne, nagrody, emerytury, pensje dla wdów i sierot, obliczcie tylko koszta przezemnie wymienione i to wedle miary wcale skromnej, a przekonacie się, że nie przesadzam, obliczając te koszta na 1½ do 2 miljonów. (Słuchajcie! z prawicy). Nie wiele to, co prawda, na państwo tak rozległe jak nasza monarchja; ale na państwo, którego budżet kończy się niedoborem 30 miljonów, jest to bardzo wiele; a za zbyt wiele, gdy wydatek ten byłby bez celu, a nawet wbrew celowi. Już wśród zeszłorocznych obrad budżetowych minister skarbu i kilku mowców podnosili ustawiczne od wielu lat powiększanie się wydatków na administrację, tak, że wobec tego nikną rezultaty drobnostkowej oszczędności zaprowadzanej corocznie wśród obrad nad budżetem, lubo już chwycono się tego sposobu wątpliwej wartości, że pozostawia się wiele niezapełnionych szczerb w organizmie administracyjnym. Jeźli przeto przynoszą nam teraz wniosek, którego najbliższem następstwem byłoby nowe a bardzo znaczne przysporzenie wydatków na administrację, dokądże nas to zaprowadzi? Zdaje mi się, że same wątpliwości finansowe powinnyby wystarczyć, by nakoniec zerwać już z systemem prowadzącym do takich rezultatów, a wziąć się na prawdę już do zbudowania naszego organizmu administracyjnego na innej zasadzie, aby choć odrobinę tylko ulżyć ciężkiej troski austrjackiemu ministrowi skarbu, ale i ciężkiego ciężaru opodatkowanym poddanym austrjackim. (Brawo! z prawicy).

Wnioski komisji pobudzały co prawda do niejednych innych jeszcze rozmyślań. Tak n. p. byłaby to rzecz wielkiej wagi, wiedzieć, w jaki sposób urzędnicy eksponowani mają wykonywać powierzoną sobie kuratelę nad gminami, i jakby to oddziaływać musiało na nasze życie gmin-

10)

Ondyna.

Przez

Andrzeja Theuriet.

(Ciąg dalszy).

VI.

Przez dwa pierwsze dni po wyjeździe nadleśniczego, Antonina była milcząca i zadumana. Nie opuszczała wcale swojego pokoju i całemi godzinami spoglądała na krętą, wysadzaną drzewami drogę, którą odjechał Jakób, a postać ukochanego nie odstępowała jej ani na chwilę. Na trzeci dzień przyszedł list pod adresem Antoniny. Jakób pisał go zaraz po przybyciu do L... nie było więc w nim jeszcze nic o celu podróży, ale cały zapełniony był wrażeniami uniesionemi z Corderies, gorącem tchnieniem miłości. W liście tym przebijało się głębokie uczucie Jakóba, umysł surowy i poważny, i zarazem skłonny do uniesień, a w myślach jego i sposobie pisania czuć było jakby grozę olbrzymich lasów, wśród których spędził młodość swoją i jakiś trudny do określenia wyraz tkliwego rozmarzenia, nacechowanego świeżą barwą dzikiej natury. Antonina czytała i odczytywała te kartki napełnione pismem równem, wyraźnem, męzkiem prawdziwie, potem zamknęła się na klucz, napisała długą odpowiedź i sama list swój odniosła na pocztę.

Tak upłynął dzień trzeci. Nazajutrz młode dziewczę obudziło się z nagłą żądzą zajęcia i ruchu. Całą noc myślała o familji Jakóba, do której wkrótce miała należeć, a której poważne zwyczaje i obyczaje tak odmienne były od zwykłego trybu jej życia. Wstała wcześniej niż kiedykolwiek, oświadczyła ku wielkiemu zdziwieniu Celiny, że pragnie sama zająć się kuchnią i gospodarstwem, i założywszy fartuszek wzięła się z zapałem do pracy. Wkrótce jednak przypaliwszy pieczeń baranią, ulubioną potrawę pana de Lisle, i pokłuwszy sobie palec przy cerowaniu starej serwety, zniecierpliwiła się, rzuciła fartuch na środek kuchni i zagniewana wyszła do ogródka. Drugi list od Jakóba mógł nadejść dopiero w końcu tygodnia, a godziny zdawały się już jej zbyt wolno upływać. Pan de Lisle powracał do domu dopiero wieczorem i zaraz po obiedzie kładł się spać. Pozostawało jej więc tylko towarzystwo Celiny, powierniczki wprawdzie doskonałej, uważnej, cierpliwej i skorej do uwielbień i zachwytu, ale z drugiej strony powierniczki biernej i milczącej. Antoninę, zmuszoną ograniczyć się na samych monologach, bardziej jeszcze drażniło bezwzględne potakiwanie poczciwej piastunki, czuła ona potrzebę jakiejkolwiek opozycji, z niewymowną też radością ujrzała jednego poranku jasną brodę i uśmiechające się oczy Emila, zjawiające się nagle wśród kwitnących astrów i georginji w ogródku, gdzie siedziała znudzona w niemiłych pogrążona dumaniach.

Przyjaciela Jakóba spotkało najserdeczniejsze przyjęcie. Antonina, nie mogąc w niczem zachować miary, rada mu była niewymownie i wcale zadowolenia swojego nie taiła, co wbiło w wielką zarozumiałość naiwnego poetę, nieprzyzwyczajonego z jej strony do podobnego ze sobą obejścia. Była dlań uprzedzającą, wynajdowała tysiączne powody, aby go zniewolić do częstego bywania w Corderies, a chociaż rozmowy ich toczyły się po największej części koło jednego przedmiotu, to jest miłości jej dla Jakóba, Emil wszystkie grzeczności młodej dziewczyny przyjmował na swój rachunek; bo przy największym nawet sceptycyzmie, jest tam zawsze w sercu człowieka jakaś odrobina miłości własnej. Na uniewinnienie wszakże poety i to dodać wypada, że Antonina okazała się wielką mistrzynią w tym razie; rozmawiając ciągle niby tylko o Jakóbie, umiała przecież od czasu do czasu wtrącić do rozmowy jakieś pochlebne słówko dla Emila, albo też, dla rozmaitości, kazała mu odczytywać długie ustępy z owego sławnego dziennika, którym z przykładną przysłuchiwała się cierpliwością. Emilowi zaś tak zasmakowała ta rozrywka, że nie tylko stał się codziennym gościem, ale przychodził od samego rana i całe dnie spędzali razem to na czytaniu, to na przechadzce w ogrodzie.

Powoli jednak nie wystarczał im już spacer w niezbyt rozległym ogródku; zaczęli odbywać wycieczki do lasu, z początku pod pozorem że wychodzą naprzeciw pana de Lisle, później już i bez żadnego pozoru. Poczciwe kumoszki z Rochetaillée gorszyło niezmiernie takie nieoględne postępowanie młodej panny, ale niestety, pomimo najszczerszych chęci, wywołanych miłością bliźniego, nie mogły temu zapobiedz, Antonina zaś nie zwracała najmniejszej uwagi na to co o niej mogą mówić w miasteczku.

Ostatnie dni sierpnia były bardzo skwarne; pewnego też poranku, Antonina w towarzystwie nieodstępnego Emila, zapuściła się znacznie dalej w głąb lasu, szukając cienia i osłony przed dokuczliwemi promieniami słońca. Poprzedniego dnia miała wiadomość od Jakóba, ale list jego był o wiele krótszym i zwięźlejszym od poprzednich, pisany widocznie pod wpływem jakiej przykrej myśli. Więcej nie było potrzeba do zepsucia humoru kapryśnemu dziewczęciu; w nocy spała bardzo mało, rozmyślając nad znaczeniem tej lakonicznej korespondencji, nad ranem zaś przyśniła się jej blondynka z przygładzonemi włosami. Obudziła się z bolem głowy i rozdrażnionemi nerwami i już w drodze do lasu naprowadziła rozmowę na familję państwa Duhoux, a potem zwolna, nieznacznie, zapytała Emila o bliższe szczegóły co do osoby z którą chciano ożenić Jakóba.

Ormancey sam wiele więcej o niej nie wiedział; słyszał tylko że owa panienka zostaje w wielkiej zażyłości z siostrami Jakóba, że jest podobno nadzwyczaj miłą i skromną panienką, i że od dawna związek ten był wypieszczonem marzeniem rodziców nadleśniczego. Antonina zmarszczyła brwi i zachmurzyła się na te słowa, a kiedy Emil spostrzegłszy nagłą zmianę w jej twarzy, zaczął dla jej uspokojenia szeroko rozprawiać o rozkoszach i przyjemnościach życia na ustroniu, w głębi lasu — zrobiła kwaśną minkę i siadając na najbliższym pniu rzekła opryskliwie:

— Już mi się sprzykrzyło to ustronne życie; po pół roku pobytu w Rochetaillée można wyrzec się wszelkich sielankowych marzeń.

Zamyśliła się, i patrząc przed siebie nieruchomym wzrokiem, mówiła dalej po chwili:

— Czuję potrzebę bardziej światowych rozrywek; radabym skosztować tego zakazanego dla mnie owocu. Chciałabym bawić się, tańczyć... a pan powinieneś, dodała zwracając się do swego towarzysza, namówić mojego ojca żeby mnie wziął ze sobą na jarmark w Arc; urządzają tam wielki bal, na którym i oficerowie garnizonu być mają.

Na samą wzmiankę o oficerach, Emil wytrzeszczył oczy z przerażenia. Zdawało mu się że to właściwa sposobność do odegrania roli mentora.

— Mniemasz pani, zapytał z powagą, że Jakóbowi byłoby przyjemnie gdyby się dowiedział że pani byłaś na tym balu!

— Jakóba tu nie ma i nikt mu o tem nie powie, odpowiedziała z lekceważeniem.

— Jakóba nie ma, to prawda, ale ja jestem, a to wyjdzie na jedno — i sądzę że przekroczyłbym moje pełnomocnictwo, gdybym pozwolił...

— Co pan mówisz?... przerwała mu gwałtownie; jakie pełnomocnictwo?!... Co to ma znaczyć?

Ormancey, nie umiejący nic ukryć, opowiedział jej bez żadnych skrupułów ostatnią swoją rozmowę z nadleśniczym i jego obawy ze względu na żywy i kapryśny charakter Antoniny, a wpadłszy w zapał oratorski, ubarwił swe opowiadanie licznemi dodatkami i z całą przyjemnością rozwodził się nad ważnością delikatnej misji jaką przyjął na siebie. W miarę jak mówił, na twarzy Antoniny malowały się naprzemian gniew i zniecierpliwienie; ironicznie zmierzyła go okiem od stóp do głowy i szepnęła półgłosem:

— Ah! więc tak to ze mną postępują!

Przykro jej było, że Jakób tak mało miał do niej zaufania, a bardziej jeszcze gniewał ją dziwaczny pomysł oddania jej pod opiekę i nadzór takiego jak Emil oryginała.

Ormancey nie zwrócił uwagi na ten wykrzyk oburzonej miłości własnej dziewczęcia i prawił morały ciągle, nie przeczuwając burzy jaka się nad głową jego zbierała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ne. Byłaby to rzecz ciekawa radzić się poczynionych tu już doświadczeń, aby dowiedzieć się, zkąd komisja myśli wyrekrutować ten nowy bataljon urzędników, gdy obecnie już czuć się daje brak odpowiedniego rekruta. Ale obawiałbym się, że wyczerpnąłbym równie waszą panowie cierpliwość, jak mnie niedostaje sił, by rozważyć wnioski komisji ze wszech stron. Zdaje mi się też, że nie potrzeba tego wobec operatu, który sam z taką lekkością wynosi się ponad wszystkie te kwestje. Natomiast możnaby mi powiewiedzieć: Dobrze! wnioski komisji co prawda niegodne przyjęcia; ale sama krytyka na niewiele się przyda; czy masz w ich miejsce coś lepszego? Nie sądzę co prawda, iżby to było mojem zadaniem; ale choćbym nawet przekroczyć miał granice zadania, pokuszę się odpowiedzieć na to pytanie.

Przedewszystkiem jednak pozwolę sobie uczynić jednę jeszcze uwagę. Pragnąłbym przestrzedz, aby nie wymagano po reformie administracji politycznej rzeczy, których ona sama przez się dać nie może. Uchronimy się przyszłych rozczarowań wtedy tylko, jeśli jasno narysujemy sobie granice tego, czego dopiąć można. Skarżymy się na wzmagającą się brutalność, zdziczenie, opór przeciw ustawom i organom władzy, zbrodnie i wykroczenia przeciw obyczajowi publicznemu, przeciw bezpieczeństwu osób i własności itp., i zdaje mi się, że właśnie te skargi rozbudziły tak powszechne pragnienie reformy administracji politycznej. Ale takiemu stanowi rzeczy żadna choćby najlepiej zorganizowana administracja sama przez się zapobiedz nie zdolna, i ubolewałbym nad tymi mianowicie, który sądzą może, iż wystarczy postawić liczną armję komisarzy policyjnych, aby położyć mu tamę. Główną tych objawów winę ponosi cały kierunek czasów dzisiejszych, cele do których się zdąża i środki, za pomocą których do nich się zmierza. (Brawo! z prawicy). Tylko zwrot stanowczy zdolen sprowadzić obrócenie się rzeczy ku lepszemu. Usiłując bez ustanku z błotem zmięszać wszystko, co ongi było w oczach człowieka wzniosłe i godne poszanowania (brawo! z prawicy), przedstawiając wszelką wiarę w powagę boską i ludzką jako zabobon — a wszakże to właśnie zdaje się być dzisiaj zadaniem całej literatury dziennikarskiej z niewielu chlubnemi wyjątkami — słowem, burząc wszystko co idealne, a tylko interes materjalny jako pożądany cel stawiając, brutalną siłę jako bożka, przed którym wszystko na kolana pada, — nie dziwmyż się, że brutalność i zdziczenie zaraża tłumy, i że na drodze zbrodni zmierzają do zadośćuczynienia swemu interesowi materjalnemu. Jakże szukać w ludności żywego poczucia prawa, poszanowania ustaw, odkąd w szerokich kołach zabłysło nieco więcej światła, co znaczy dziś prawo, ustawa, umowa u tych, którzy stoją na wyżynach życia. (Brawo!) Ton odzywający się w tych sferach odbrzmiewa między ludnością. Kto sam w wyborze środków nie powoduje się żadnemi granicami prawa, lecz jedynie widokami sukcesów chwilowych, ten utracił prawo skarżenia się, (brawo!) gdy ta sama zasada zapuszcza korzenie między tymi także, którym przyświecać winien dobrym przykładem. (Brawo!) Albo czyż wolno nam spodziewać się po warstwach niższych szczególniejszego poszanowania cudzej własności, gdy przypomnimy sobie objawy, które nasunęło nam na oczy smutne przesilenie w r. 1873 właśnie z wyższych warstw społecznych? (Brawo!) Zdaje mi się, nie wolno, podobnie jak nie wolno nam pochlebiać sobie, iżby sprawowanie sprawiedliwości w owym okresie posłużyć mogło tłumowi za przestrogę, lub iżby w ogóle inne było wzbudziło w nich przekonanie nad to, że bogini sprawiedliwości jest... ot ślepa! Nie pójdę dalej w ślad za temi wskazówkami; wystarczą one najzupełniej, by pokazać wam panowie, gdzie główne gniazdo złego, a więc też, gdzie rozpocząć należy usiłowania około naprawienia złego, i pod tym tylko warunkiem administracja dobrze zorganizowana zdolna będzie przyczyniać się do przyspieszenia procesu leczniczego.

Podobnie jak okoliczności zniewoliły nas zasłonić państwo przed niebezpieczeństwami grożącemi z zewnątrz powszechnym obowiązkiem służby wojskowej, tak na zwalczenie niebezpieczeństw grożących z wewnątrz powinniśmy powołać pod broń całą ludność. Nową organizację naszą trzeba nam oprzeć na dobrze obmyślanym systemie samorządu, który sam jeden zdolny rozbudzić w ludności poczucie prawa i rozpowszechnić między tłumami przekonanie o niezbędnej potrzebie stałej rzetelności, Administrację dalej wynieść należy do rzędu tych rzeczy, które same sobie są celem; niepowinna być służebnicą polityki, jej własne cele nader doniosłe powinny też wobec niej samej pierwsze zajmować miejsce. (Brawo! z prawicy.) A jak Pan Bóg słońcu swemu świecić każe nad dobrymi zarówno jak nad złymi, tak i administracja, wzniosła ponad wiry stronnicze, powinna cennemi darami swemi obdzielać wszystkich zarówno. (Brawo z prawicy). Wiem ja dobrze, że to ideał, który w rzeczywistości w bardzo niedoskonałej osiągnąć można mierze, i uznaję trafność słów wypowiedzianych przez jednego z członków rządu dzisiejszego przed dawnym już czasem w drugiej izbie rady państwa, że tej bezstronności w administracji, którą dawało nam państwo absolutne, nigdy nie osiągniemy w zupełności w państwie konstytucyjnem z jego rozlicznemi stronnictwami; ztąd też chętnie zadowolę się, jeżeli państwo rzetelnie zdążać będzie do zbliżenia się do ideału tyle przynajmniej, ile można, i jeśli zawsze mieć będzie na oku zasadę, że dobra administracja jest obowiązkiem rządu, a nie nagrodą może za szczególniejsze zasługi. (Brawo! z prawicy). Ale sama bezstronność administracji nie zaspokaja jeszcze moich wymagań; do tego potrzeba czegoś więcej jeszcze. Potrzeba mianowicie zwrócić się ku administracji na nowo z ową zupełną i nieustanną pieczołowitością, jaką cieszyła się za czasów dawniejszych, a której niestety dzisiaj jej braknie. Na stwierdzenie tego niejeden mógłbym przytoczyć szczegół, ale pomijam to z rozmysłu, bo nie chciałbym nikogo obrazić. Jednę tylko powszechnie znaną okoliczność pozwólcie mi tu przywieść, bo zdaje mi się być znamionującą co do stopnia troskliwości, której administracja dzisiaj doznaje. Wynika to z natury rzeczy, że im dalej w którym kraju postąpiła kultura, im rozliczniejszemi stają się rozmaite krzyżujące się interesa ludności, tem trudniejszą musi się stawać administracja, tem kategoryczniejszą konieczność, aby ci mężowie, którzy powołani są na kierownicze w administracji stanowiska, poświęcali się też temu zadaniu w całości i bez ustanku. Nie może odbyć się bez wpływu na administrację, że właśnie tacy mężowie, jak to kilkakrotnie widzieliśmy i widzimy, zaledwie przez kilka miesięcy w roku poświęcać się mogą właściwemu zadaniu swemu, bo przez pięć może miesięcy muszą wzmacniać stronnictwo rządowe w tej izbie (brawo!), przez dwa inne miesiące zaś zatrudnieni są ustawodawczemi pracami sejmów krajowych, a nakoniec potrzebują przecież i wytchnienia, które wszystkim ludziom obarczonym pracą umysłową i odpowiedzialnością jest niezbędne. (Śmiechy powszechne! brawo! z prawicy). Gdzie coś podobnego zachodzić może, tam nie będzie można twierdzić, że poświęca się administracji szczególniejszą troskliwość; owszem zdaje mi się to być wymownym dowodem czegoś wręcz przeciwnego, i to dowodem, który niejednego już natchnął pragnieniem, aby nakoniec zwrócono się ku administracji z tą pieczołowitością, bez której w ogóle istnieć nie zdolna. Zgodziwszy się na te żądania, trzeba będzie zadać sobie dalsze pytanie, jak zaprowadzić należy praktycznie zasadę samorządu do naszego organizmu. Trzeba będzie przedewszystkiem wyjść z tego założenia, że cała administracja polityczna jest emanacją władzy państwowej, że równie jest prawem jak obowiązkiem rządu, i że rząd przeto pod żadnym warunkiem nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności. Rozróżnianie czynności w administracji politycznej, o które pokuszono się przy zakreśleniu samodzielnego i przekazanego zakresu działalności gminy, a które znalazło wyraz w nieszczęsnej ustawie z dnia 5 marca r. 1862, nie ostoi się wobec umiejętności, i należy je zarzucić, jak pouczyło doswiadczenie.

Każda czynność organów autonomicznych w przedmiocie administracji politycznej, może im być poruczoną tylko przez państwo. Pominięcie tych zasad stanowiło główną przyczynę rozbicia się wszystkich prób samorządu; gdyby się ściśle trzymano tych zasad i wypływających z nich konsekwencyj, natenczas możnaby samorządowi najszersze rozwinąć pole, gdyż rząd byłby uprawnionym tam wkroczyć, gdzieby pewne zmiany okazały się koniecznemi. Z tego com dotąd powiedział wypływa, że istniejące dzisiaj władze krajowe, jakie mamy w namiestnictwach i wydziałach krajowych, z których jedna reprezentuje w niezupełny sposób powagę państwa, druga jest obrazem samorządu, nie są w stanie nic przeprowadzić, nic zachować. (Oklaski z prawicy). Zarząd kraju musi się koncentrować w rękach namiestnika i kierowanych przez niego władz krajowych i powinien tam znaleść swój szczyt najwyższy. Tylko w ten sposób można usunąć szkodliwy dualizm w administracji, tylko w ten sposób pozyska ona jedność, siły i prędkość w działaniu. Widzę w tem najpilniejszą potrzebę, której zaspokojenie polepszyłoby wiele; w każdym razie musiałaby ta najwyższa władza administracyjna w inny sposób być zbudowaną jak obecnie. W jej skład powinni wchodzić nie tylko najwyżsi dygnitarze samorządu, ale ma ona dawać dostateczną rękojmię, a tej trzeba w tem szukać, że namiestnik powinien być odpowiedzialnym przed sejmem, za swoja czynność w sprawach krajowych, zwłaszcza zaś za przeprowadzenie ustaw krajowych przez sejm uchwalonych. (Oklaski z prawicy). Na tej drodze zostałby osiągniętym ten cel, że uchwały najwyższych władz krajowych byłyby natychmiast wykonalnemi, a ustawom krajowym zapewnionoby zupełne i szczegółowe przeprowadzenie zgodne z pojęciami konstytucyjnemi, podczas, gdy teraz namiestnik ma wprawdzie władzę wykonawczą, ale w wielu wypadkach nie ma wpływu na uchwałę a ztąd nie ma i odpowiedzialności, podczas, kiedy Wydział krajowy jest odpowiedzialnym, ale nie posiada władzy wykonawczej. (Mowca oświadcza przytłumionym głosem, iż sił mu brakuje do skończenia mowy. Prawie zemdlonego wyprowadza z sali dep. dr Roser).

(Dok. nast.)

Rada państwa.

W komisji budżetowej odczytał dnia 16go listop. Giskra zażalenie posła Bajamonti'go na postępowanie przy wyborach sejmowych w Dalmacji. Giskra powiedział, że gdyby mu to pierwej było wiadomem, byłby wniósł wstrzymanie obrad nad rozdziałem budżetowym „polityczna administracja". Po dalszych rozprawach oświadczył minister Lasser głosem rozdrażnionym: żałuję, iż wprost nie wniesiono odmówienia budżetu, lub systowania jednego rozdziału budżetowego. Zajście dzisiejsze budzi we mnie uczucie, jakobym się znajdował na ławie obżałowanych. Takiej sytuacji znieść nie mogę. Żądam więc postawienia wniosku a będę wtedy wiedział co mam czynić. Po dłuższej dość namiętnej rozprawie Herbst oświadcza, że ponieważ nie ma formalnego wniosku, i ponieważ dopiero zbadać trzeba zażalenie, wszystko należy uważać za prostą konwersację. Potem przystąpiono do porządku dziennego.

Następnie uchwalono zamiast żądanych przez rząd dla uniwersytetu lwowskiego 120.000 złr. wstawić na rok 1877 tylko 46,000 złr. Z powodu ożywionych rozpraw nad tym przedmiotem, oświadczył p. Stremayer żetylko dla oszczędności zredukowano ten wydatek, rząd jednakże wcale nie ma zamiaru zwinięcia uniwersytetu lwowskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. listopada.

Gdybyśmy, pisze korespondent jednego dziennika chcieli opisać obecny stan horyzontu za pomocą terminów meteorologiczno-politycznych, to ten brzmiałby mniej więcej tak: Petersburg — burza; Berlin — odwilż; Paryż — pochmurno; Londyn — mgła; Wiedeń — zmiennie. Europejski „koncert" zagraża tem że przeistoczy się w rozdzierający uszy dyssonans. Zdaje się że każden członek orkiestry wygrywa inną nutę i na inaczej nastrojonym instrumencie. W tym chasie konferencje mają zaprowadzić porządek! Niech temu wierzy kto może! Ale nikt nie wierzy; a najmniej ci którzy teraz sposobią się do zebrania na konferencje. Anglja udaje się na konferencje, ponieważ musi; sama bowiem je zaproponowała i ponieważ sądzi że Rosja będzie zniewolona uczynić toż samo a następnie zostanie zizolowaną. Porta niechętnie przystępuje do konferencji i to dla tego tylko iż Anglja dała jej do zrozumienia że jeżeli konferencje nie przyjdą do skutku, to odpowiedzialność za to spadnie na nią. Włochy idą za wskazówką podaną z Petersburga; Francja, która na konferencjach nie ma nic do zyskania ani do stracenia, wolałaby pozostać w domu. Niemcy, które nareszcie oświadczyły się za udziałem w konferencjach, tudzież Austrja przyjmują w nich udział poczęści aby pozostać wiernymi zasadzie i dopóki tylko będzie można zachować pozory zgodności z Rosją, po części zaś dlatego że konferencje, wrazie gdyby wszystko zwróciło się przeciw Rosji, jeszcze tem samem dawałyby nadzieję utrzymania pokoju. A Rosja? Rosji przedewszystkiem chciałoby się konferencje w ostatniej chwili udaremnić, albo gdyby mocarstwa nie nastraszyły się rosyjskiego szczękania orężem, rozbić je. Rosja znajduje się w łatwej do pojęcia obawie, że na konferencjach zaplącze się sama w gmatwanie którą narobiła. Ale właśnie dlatego inne państwa i nawet wahające się dotąd Niemcy, znalazły się spowodowanemi do przystąpienia do konferencyj. W Berlinie według wiadomości wiarogodnych wojnę turecko-rosyjską poczytują za nieuniknioną, a zaś rosyjsko-angielską za prawdopodobną i otwarcie zgadzają się na to że gdy koło raz w ruch wejdzie, nie podobna będzie oznaczyć jakiej szybkości nabierze. Wobec takich stosunków konferencje, pomimo iż niemasz nadziei by doprowadziły do pokoju, nabierają wielkiego znaczenia... Charakterystyczną cechą ogromnej nieufności, z jaką gabinety do konferencji przystępują, jest to że wszyscy posłowie otrzymali instrukcje by wszelkie wnioski, przez kogobądź stawiane, przyjmować tylko ad referendum. Ks. Bismark na czas konferencji zjechać ma do Berlina; zastrzegł on sobie wszelką decyzję w sprawach konferencji dotyczących. Widocznie gabinety przygotowane są na niespodziankę. — Upoważnia zresztą do tego odezwanie się „Journal de Petersb." organu ks. Gorczakowa: „W Konstantynopolu powinni wiedzieć pisze ten dziennik, że konferencje są jedynym środkiem jaki pozostał Porcie dla uniknienia wojny... Czas jest za drogi by go marnować na rokowaniach (pourparlers.")

Gdy zaś z jednej strony donoszą, że Anglji udało się usunąć zarzuty Porty przeciw konferencjom, z drugiej utrzymują, że kompromis ułożony między Rosją a Anglją co do podstaw tychże konferencyj, można poczytywać za przepadły; że Rosja intryguje przeciw konferencjom, zmierzając do bezpośredniego porozumienia się z Portą. Ignatiew miał otrzymać rozkaz, ażeby w razie, gdyby nie otrzymał dostatecznych koncesji pod względem gwarancji, konferencje opuścił. W takim razie atak na Turcję nie nastąpi bezpośrednio, lecz poprzedzony będzie przeprawą przez Dunaj, aby rozwiązania szukać na równinach mołdo-wołoskich.

Według „Coresp. univers." Turcja zawiadomiła już o warunkach stawianych Serbji. Są one następujące: 1) Dalsze opłacanie haraczu; 2) indemnizacja kosztów wojennych w wysokości 4 miljonów dukatów; 3) zmniejszenie siły zbrojnej; 4) rozbrojenie fortec; 5) zajęcie zdobytego terytorjum aż do czasu opłacenia indemnizacji; 6) dymisja obecnego ministerstwa; 7) bezwarunkowe wydalenie Czerniajewa i wszystkich Rosjan znajdujących się na terytorjum serbskiem; 8) bezzwłoczne zwołanie wielkiej skupczyny, która zatwierdzi traktat pokoju.

„Corresp. univ." mniema, że Serbja gotowa jest przystać na te warunki, wyjąwszy indemnizacji i zajęcia terytorjalnego i że Czarnogóra nie otrzyma żadnego rozszerzenia granic (?). Konsul rosyjski radzi czekać.

„Pesti Naplo" mówiąc o uzbrojeniach rosyjskich koostatuje, że Siedmiogród i Galicja zupełnie są bezbronne wobec inwazji rosyjskiej, i żąda, by w pomienionych krajach koronnych tyle wystawiono żołnierzy, ażeby ci mogli bronić przejść, dopóki większe siły nie zostaną skoncentrowane. „Naplo" energicznie wzywa do tego zarząd wojskowy i cywilny. „W czasach pokojowych, mówi, marnowano, a teraz skąpią w chwili niebezpieczeństwa."

Okólnik księcia Gorczakowa, w którym tenże uwiadamia mocarstwa o mobilizacji armji południowej, opiewa jak następuje: „Pożałowania godne wypadki, które półwysep bałkański krwią zalewają, wzburzyły głęboko Europę. Gabinety uznały zgodnie konieczność zakończenia takiego stanu rzeczy w interesie ludzkości i ogólnego spokoju. Aby zastanowić przelew krwi, ułożyły one dla obu stron zawieszenie broni i zgodziły się na postawienie zasad, któreby dla chrześcjańskiej ludności podały poważne rękojmie przeciw niepoprawnym nadużyciom rządu tureckiego jakoteż przeciw wyuzdanej samowoli urzędników ottomańskich i w ten sposób zabezpieczyły Europę przeciw perjodycznemu powrotowi tych przesileń krwawych. Gabinet cesarski starał się z całą usilnością o to, aby mocarstwa przyprowadzić do zgodności w sprawie, w której interesy polityczne ustąpić muszą przed interesem ludzkości i spokoju europejskiego. Wszakże podczas kiedy dyplomacja naradza się od roku w jaki sposób urzeczywistnić zgodną wolę Europy, Porta zyskała na czasie, aby z głębi Azji i Afryki powołać wojska, złożone z najmniej udyscyplinowanych żywiołów islamu, aby rozwinąć fanatyzm muzułmański i liczebną przewagą zdławić ludy chrześcjańskie, walczące o swe istnienie. Sprawcy okrutnych mordów, które w Europie wywołały burzę niezadowolenia, nie zostali jeszcze ukaranymi a przykład ich ośmiela na całym obszarze państwa tureckiego do wykonywania podobnych gwałtów w oczach oburzonej Europy. Wobec tych okoliczności postanowił cesarz dążyć do celu zgodnie przez mocarstwa postawionego wszelkiemi możliwemi środkami i uważał jako konieczność zmobilizowanie pewnej części armji. Cesarz nie chce wojny i dołoży wszelkich starań, aby jej uniknąć. Postanowił jednak nie spocząć potąd, pokąd zasady, które przez całą Europę uznane zostały jako sprawiedliwe, ludzkie i nieodzowne, i na które opinja publiczna w całej Rosji zgadza się z największą stanowczością, nie zostaną wykonane w zupełności i usankcjonowane za pomocą skutecznych rękojmi. Jesteś pan uprawniony, niniejszą depeszę odczytać panu ministrowi spraw zewnętrznych i udzielić odpis. Przyjm pan i t. d. Gorczaków. Carskoje Sioło 1/13 listopada 1875.

Rosyjskie przygotowania wojenne w Kongresówce. Do „Petersburskiego Listka" piszą z Warszawy, że w miejscowym wojennym okręgu oddawna już porobiono wszystkie niezbędne przygotowania na wypadek mogącej się z kimkolwiekbądź rozpocząć wojny. Tak naprzykład wyznaczono już miejscowości na czasowe przenośne wojskowe lazarety, które w razie wojny otwarte zostaną w fortecach w Królestwie Polskiem położonych, oraz w takich punktach, w okolicy których, na wypadek mobilizacji armji, spodziewać się można znacznego nagromadzenia sił wojskowych. Mówią, że do takowych czasowych lazaretów otrzymały nominacje nietylko osoby stanowiące personel służby czysto lekarskiej, ale że nawet wyznaczeni już zostali oficerowie do spełniania w nich czynności administracyjnych i gospodarczych. Na wypadek mobilizacji na czas wojny wojsk warszawskiego wojennego okręgu, osoby, które przeznaczone zostały na służbę w czasowych szpitalach, obowiązane są we 24 godzin po otrzymaniu wiadomości o wypowiedzeniu wojny, stawić się na miejscu przeznaczenia. Co do uzbrojenia i zaopatrzenia wojsk we wszelkie bojowe przybory wydane już zostały stosowne rozporządzenia, skutkiem czego wojska warszawskiego okręgu wojennego znajdują się w tem położeniu, że na dany znak, w każdym czasie są gotowe wystąpić do boju. Nie przepomniano też przytem o środkach przewozowych dla wojska. Na linjach kolei żelaznych, przecinających Królestwo Polskie, przedsięwzięto wszelkie środki dla zapewnienia przewozu wojsk we wszelkich kierunkach. Jednem słowem nie pominięto niczego, na wszystko zwrócono należytą uwagę i nad wszystkiem rozciągnięto surowy nadzór.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

W teatrze dają dziś poraz wtóry dramat „Nienawiść" — jutro operetka Straussa „Indigo".

Na dochód Towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów w. m. we Lwowie odbędzie się dziś w niedzielę dnia 19. listopada b. r. w wielkiej sali ratuszowej koncert, pod artystycznem kierownictwem p. Ludwika Marka. Program: 1. Sonata, na fortepjan i wiolonczelę Saint-Saëns (pp. Marek i Wohlman). 2. Ballada F. Chopin (p. Marek). 3. Arja z Tanhäusera Richard Wagner (pna K. H.). 4. Solo na wiolonczelę (p. Wohlman). 5. Deklamacja, wygłosi pna Z. F. 6. a) Pieśń F. Schubert. b) Mazurek F. Chopin (pna K. H.). 7. a) Romance F. Chopin. b) La sirène, capricio L. Marek. c) Seconde valse de concert L. Marek (p. Marek. 8. Maraton, K. Ujejskiego, wygłosi p. M. L.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Dnia 10. grudnia b. r. odbędzie się publiczne losowanie dzieł sztuki zakupionych przez lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Ci szanowni pp. ajenci i pojedynczy członkowie, którzy zalegają z należytością za akcje, raczą takowe spiesznie nadesłać, ażeby akcje ich w losowaniu udział mieć mogły. Wykluczenie niezapłaconych akcji z losowania nie uwalnia od zapłacenia za nie. Bliższe szczegóły losowania oznaczą plakaty.

Bibljoteka „Mrówki". Nakładem skrzętnej i pożytecznej firmy „Księgarni Polskiej" we Lwowie, wyszły z druku, w szeregu tomików „Bibljoteki Mrówki" następujące nowości: Mickiewicza „Warcaby" i Kochanowskiego „Szachy" (cena 15 ct.) Goszczyńskiego „Sobótka" (15 ct.). Tegoż „Straszny strzelec" (15 ct.). Słowackiego „Kordjan" spisek koronacyjny (35 ct.). Zielińskiego „Kirgiz" (15 ct.). Niemcewicza „Śpiewy historyczne (35 ct.) — wreszcie „Chronologja królów i dziejów polskich (10 ct.) i „Robinson" w najtańszem, bo tylko 15 ct. wynoszącem wydaniu. Skrzętna i prawdziwie mrówcza działalność „Księgarni polskiej", która z hasłem „ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka" gromadzi i wydaje w tanich edycjach, nieraz arcydzieła naszej literatury, jak Goszczyńskiego, Krasickiego, Kochanowskiego, Kraszewskiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Niemcewicza, Słowackiego, Woronicza i in., zasługuje na szczere poparcie ze strony naszej publiczności. Obecnie, nakładem tejże księgarni wychodzi słynne dzieło dr. Reveillé-Parise „O starości" w polskim przekładzie dr. F. Olszewskiego, o którem przed paru tygodniami obszerną podaliśmy wzmiankę.

„Rady dla młodych mężatek". Pod tym tytułem, nakładem księgarni Wł. Bełzy w hotelu George'a, wyjdzie dzieło dr. Jana Stelli-Sawickiego, inspektora szpitali galicyjskich, oryginalnie napisane, na które księgarnia Bełzy ogłasza przedpłatę w kwocie 1 złr. 20 ct. (z przesyłką 1 złr. 35 ct.). Po wyjściu dzieła, tj. po nowym roku cena księgarska tegoż zostanie podwyższoną. Będzie to pierwszy w języku naszym poradnik, wyłącznie poświęcony młodym mężatkom, za którego treść i wewnętrzną wartość ręczy nazwisko dr. Stelli-Sawickiego, dobrze zapisane w literaturze naszej naukowej. Dzieło to, objętości 12 arkuszy druku, wyjdzie na widok publiczny, w gustownem ósemkowem wydaniu, wzorem angielskich tego rodzaju publikacyj, — oprawione w trwałe i eleganckie okładki, śmiało przeto zająć może miejsce na toalecie naszych młodych małżonek — a więcej bezwątpienia będą zeń miały korzyści, aniżeli ze wszystkich tak zwanych tajemnic toaletowych. Prenumeratę na „Rady dla młodych mężatek" przyjmują oprócz p. Bełzy wszystkie oraz księgarnie lwowskie.

Stanisławów d. 16. listopada. Komitet pomnika ś. p. Maurycego Gosławskiego w Stanisławowie poczytuje sobie za miły obowiązek złożenia niniejszem publicznego podziękowania zacnej młodzieży szkolnej siódmej i ósmej klasy gimnazjum tutejszego

za złożone na wykończenie pomnika tego 6 złr. 52 ct., co z poprzednio na ten cel złożonemi przez Wgo Mikołaja Bołoza Antoniewicza 20 złr. czyni razem 26 złr. 52 ct. Przy tej sposobności należy się tejże poczciwej młodzieży uznanie za nader gustowne i okazałe oświetlenie pomnika tego w dzień zaduszny. Cześć ci zacna młodzieży za pamięć o popiołach patrjoty polskiego!

Namiestnik Rodicz i Omladina. „Bud. Korr." otrzymuje z dobrego źródła następujące wyjaśnienie: „W austrjackiej radzie państwa wywołała uwaga deputowanego, br. Zachocka, że namiestnik Rodicz był członkiem Omladiny, niepospolitą sensację. Mogę was zapewnić, że twierdzenie, jakkolwiek zupełnie na prawdzie polega, nie ma żadnego znaczenia. Gdy się zawiązało Towarzystwo Omladiny i działalność swoją z początku rzeczywiście tylko do celów literackich ograniczyło, zawezwano Rodicza, (który wówczas nie był jeszcze namiestnikiem) jak wielu innych Serbów, aby przystąpił do Towarzystwa. Jenerał Rodicz odpowiedział na to wezwanie przesyłką kwoty wkładkowej, nie troszcząc się zupełnie o „Omladinę", chociaż przysłano mu dyplom, że jednogłośnie został przyjętym w skład Towarzystwa. Po rozwiązaniu Towarzystwa nie zajmował się Rodicz zupełnie tą tajemnie działającą jeszcze korporacją — i oto prawdziwy stan rzeczy.

Dr. Bronisław Zakrzewski, adwokat nadworny i sądowy, otworzył kancelarję w Wiedniu, I. Tuchlauben, Nr. 18.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe domu komisowego B. Chotomskiego we Lwowie. Z równą przyjemnością jak przed laty piętnastu, w którym to czasie rozpocząłem ogłaszanie z Królewca w Pr. moich sprawozdań kupieckich, będę odtąd już jako tu stale osiedlony kupiec, w „Kronice Codziennej" prace moje ogłaszał.

Ceny zboża już weszły na drogę podrożenia, i zdaje się że pozostaną na niej.

Zamknięcie granic lądowych i morskich dla wywozu zboża, z Moskiewskiego carstwa, wyniszczenie południowo-wschodnich krajów Europy przez od roku trwającą wojnę, która prawdopodobnie jest dopiero wstępem do przyszłego przeobrażenia politycznego tej części świata; nieobfite żniwa Zachodu, konieczność wobec grożącej już niechybnie wojny olbrzymich rozmiarów, zaopatrzenia się w zboże każdego z krajów są ożywiającemi podmiotami dla spekulacji na tem polu, a pewnikiem dla producentów że ich towar będzie pożądanym wielce.

Statystyka dowozów wykazuje nam że przez granice caratu moskiewskiego, i to głównie z krajów dawnej Polski, corocznie wywożą 50 miljonów cent. zboża
z Turcji europ. 10 " "
z Austro-Węgier 10 " "
z Ameryki do Europy 21 " "

Wobec wielkiego znaczenia, jakie w takich okolicznościach towar zbożowy ma, żałować należy, iż dyrekcje kolei żelaznych austrjackich, tamują rozwój handlowy zbyt drogiemi cenami przewozu na zewnątrz, a mianowicie na wewnątrz.

Przez to tracą producenci i kupcy, oraz całe społeczeństwo znaczne zyski, a koleje nie wzbogacają się odpowiednio, czego najlepszym dowodem ich spadające papiery wartościowe i kłopotliwy ich stan istnienia.

To wypowiedzenie wojny zasadom gospodarstwa społecznego przez rzeczone dyrekcje kolei, spowodowało izby handlowe korporacje kupieckie, młynarzy, fabrykantów do skarg i zażaleń podanych rządowi.

Skutkiem tychże wyszło nareszcie rozporządzenie ministerstwa handlu, iż na przyszłość wszelkie zmiany w cenach przewozu, dyrekcje kolei żelaznych austrjackich nie będą mogły jak dotąd niespodzianie narzucać publiczności, lecz że pomyślna zmiana cen przewozu przedłożoną zostanie poprzednio izbom handlowym, za których osądzeniem dopiero uzyskają przywolenie rządu.

Rozporządzenie ministerjalne nie znosi wprawdzie istniejącego zła, jednakże ratuje od jeszcze większych nadużyć, zagrożoną przez dyrekcje kolei publiczność.

Wobec tych cienistych stron stosunków handlowych w Austrji, jaśnieje w życie wprowadzony pomysł gminy miasta Wiednia urządzenia wielkich składów zbożowych tamże. Z najoddaleńszych stron państwa, z zaboru moskiewskiego, z naddunajskich krajów przesyłane zboże ku zachodowi Europy, składać mogą właściciele w przestronnych magazynach miasta Wiednia.

Składowego płaci się od zboża:
w workach 1 centa na tydzień
w nasypie 1½ " "
w workach 2 " na miesiąc
w nasypie 3 " "
odważenie 1 " "

Zabezpieczenie ogniowe 4½ centa od 100 złr. wartości.

Jak wypadnie złożone zboże przesłać do miejsca pierwotnego przeznaczenia (do Francji, Szwajcarji, Niemiec), dokonuje się przesyłka po cenie przewozu, jak gdyby towar bez zatrzymania się, wprost z miejsca przesyłki do odbiorcy jechał. Na złożoną ilość zboża w składach miasta Wiednia, dostaje właściciel towaru od zarządu poświadczenie.

To poświadczenie, z angielskiego „warrant" w języku technicznym zwane, staje się w ręku właściciela papierem wartościowym, pewniejszym jak weksel lub akt notarjalny, można go sprzedać lub zastawić, i tym sposobem uruchomia się i wprowadza w łatwiejszy obieg złożone w składach miasta Wiednia zboża.

Sumienny zarząd, pilny i nieustanny dozór, gotowość do wszelkich ułatwień dla stron, uczyni ze składów miasta Wiednia niebawem powszechny zbiornik zapasów zboża dla środkowo europejskiego handlu.

Wielkie kapitały, wyparte od r. 1873 głównie ze stanowiska wątpliwej wartości, jakie na giełdzie zajmowały, mają pewne i obszerne pole umieszczania się przez przyjmowanie warrantów, niepotrzebując się lękać żadnej niepewności, żadnej straty.

Ceny zboża za 100 kilogramów (178⅓ dawnych wied. funtów) dla Lwowa: Pszenica 9·50 — 10·60, żyto 7·10 — 7·90, owies 6·— — 6·20, jęczmień 6·— — 7·50, fasola 6·50 — 8·30, kukurudza 6·50 — 6·70, groch 7·— — 8·—, rzepak 17·—, koniczyna 70·— — 73·—, konopne siemię 7·60 — 8·—, lniane siemię 10·— — 12·— Spirytus 15¼ — 15½, gotowy towar (80° Trallesa 41 m. w.) na grudzień, maj 14½ — 14¾. Marki niemieckie po 61·85, ruble 1·57, napoleondory 10·10. B. Chotomski, egzaminowany senzal giełdowy.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 16go i 17go listopada.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·75 do 11·30 złr., czerwoną od 10·— do 11·50, białą od 10·— do 11·80, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 8·70 do 9·50; podolskie od 8·25 do 8·90; jęczmień za 100 kilogr. od 8·— do 8·25; jęczmień na paszę od 7·50 do 8·— złr.; owies za 100 kilogr. od 7·60 do 8·25; groch od 9·50 do 12·50; fasolę od 9·— do —·—; jagły od —·— do —·—; rzepak od 17·— do 17·75; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od —·— do —·—; tatarka od —·— do —·—; koniczyna czerwona od 60·— do 80·—.

(„Czas".)

Sprawa banku narodowego w ugodzie z Węgrami.

(*) „Trésor", dziennik finansowy wiedeński, uchodzący powszechnie za organ Banku narodowego, zamieścił w tych dniach artykuł o ugodzie z Węgrami co do banku narodowego, który, chociaż redakcja pisze niby od siebie, oświadczając, że nie wie, co w kołach bankowych postanowiono, uważają jednak za natchniony przez dyrekcję tegoż banku.

Czyni tedy uwagę „Tresor", że projektowane urządzenie banku narodowego z dwoma odrębnemi i niezawisłemi od siebie dyrekcjami, jednej w Peszcie, drugiej w Wiedniu, nad któremi ma tylko być komitet kontrolujący, złożony w połowie z Austrjaków, w połowie z Węgrów, jest finansowem niepodobieństwem, niezgadzającem się z prawem wypuszczania wspólnych biletów bankowych. Emisją jednego i tego samego papieru i zarządem wspólnego majątku nie mogą się zajmować dwie władze od siebie samych tylko zależne, a co do kontroli wywieranej przez komitet nadzorczy, z równej liczby członków obu połów państwa złożonego, w którym z kolei raz Węgier raz Austrjak ma prezydować, to pod względem możności pokrzywdzenia w danym razie jednej z połów państwa rozstrzygać będzie jedynie przypadek. W razie bowiem równości głosów, która prawie zawsze powstanie, ile razy zajdą kwestje sporne, rozstrzygać ma każdorazowy przewodniczący. Będzie więc jedynie od tego zależało, czy nim w danym razie będzie Węgier lub Austrjak.

Zdaje się, że to jest wyraz zdania banku narodowego i że o tę zawadę zahaczy się znów kwestja ugody z Węgrami.

Pod względem interesu, jaki może mieć Galicja w punkcie ugodnym tyczącym się banku narodowego, to życzyć by jedynie należało, ażeby rozdzielenie banku na dwie połowy nie nastąpiło. Wiadomo, że suma jaką dotychczas Węgrzy zużywały z banku narodowego była znacznie niższą od sumy jaka dla nich wypada z podziału funduszu bankowego między Węgry a Przedlitawię w stosunku 30 do 70. Jeśli więc fundusze zużywane dotychczas w Przedlitawji wystarczały jedynie na bardzo szczupłe uposażenie galicyjskich filij banku narodowego, co było także jedną z przyczyn, dla których bank narodowy tak mało skłonności okazywał do udzielania kredytu swego towarzystwom zaliczkowym i innym instytutom finansowym galicyjskim, to czegożby się można spodziewać w takim razie, jeśli fundusz ten do znacznie mniejszych zeszczupleje rozmiarów.

Niechby w takim razie oznaczone przynajmniej było minimum, jakie ma być zużyte w każdym z krajów wchodzących w skład Przedlitawji, inaczej bowiem potrzeby Wiednia zabsorbowałyby możność udzielania stósownego kredytu osobnym krajom koronnym.

Ostatnie wiadomości.

Z Odessy donoszą że tam panuje ogromna panika. Kasy państwowe są w obleżeniu; wszyscy wycofują swe depozyty.

Obrona brzegów Czarnego morza według „Petersb. Wied." powierzoną została jenerałowi Todtleben, pod którego rozkazami znajdować się będą dwa korpusy dowodzone przez jenerałów Sumarokow-Elston i ks. Woroncowa.

Pod względem sanitarnym Rosja zorganizowała już 24 lazarety polowe i organizuje ośm nowych. Dla przyspieszenia robót fortecznych oddano do rozporządzenia ministrowi wojny 10,000 aresztantów. Rosyjscy oficerowie, pozostający w Serbji otrzymali przez konsula w Belgradzie wezwanie do bezzwłocznego powrotu.

Obecnie oczyszczają Rosjanie ujścia Bugu dla pomieszczenia floty handlowej. Ujście to ostrzeliwane będzie przez baterje Oczakowa i fortyfikacje nadbrzeżne.

Za pośrednictwem domów berlińskich rosyjscy komisarze rządowi zakupili 140 tysięcy cetnarów ołowiu, wartości trzech miljonów marek. Dostawa ma być uskuteczniona w ciągu pięciu miesięcy.

„Globe" dowiaduje się z dobrego lubo nieurzędowego źródła, że 21 bataljonów piechoty, 7 pułków jazdy, 80 dział w razie potrzeby jako pierwszy korpus angielski przeznaczonych jest na Wschód.

„Daily Telegraph" pisze pod d. 17 października: Wszyscy żołnierze do Irlandji urlopowani otrzymali nakaz powrotu. Urlopy czasowo uwolnionych są wstrzymane.

Na wypadek, gdyby Ignatiew zerwał rokowania konferencyjne, Turcja, jak powiadają zamierza nie wyczekiwać wcale rosyjskiego ataku lecz przekroczy Dunaj, ażeby w równinie mołdawsko-wołoskiej rozstrzygnąć los wojny.

Według telegramu „Tagblattu" Rosja zamówiła za pośrednictwem berlińskich domów handlowych 140.000 centnarów ołowiu za 3 miljony marków z 5 tygodniowym terminem dostawy.

W Belgradzie nie upadła zupełnie nadzieja zawarcia pokoju na podstawie status quo co do Serbji. Czarnogóra otrzymałaby część Hercegowiny.

Z Berlina z autentycznego źródła donoszą, że wyjazd Czerniajewa z Belgradu nie przyszedł do skutku; dano mu bowiem do zrozumienia, iż wyszedł carski rozkaz aresztowania go w razie przekroczenia granicy rosyjskiej i wysłania do Petersburga.

Serbski minister wojny Nikolicz po raz drugi podał się do dymisji, która teraz została przyjętą. Jako następcę jego wymieniają Sawę Gruicza.

Według włoskiego dziennika urzędowego mianował król p. Tecchio prezesem, pp. Conforti, Durando, Borgatti i Poggi wiceprezesami senatu.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Peszt 17 listop. W izbie deputowanych Tisza odpowiedział na interpelację Simonyi'ego i Helfye'go. Rząd nie wniesie żadnego przedłożenia o kwestji wschodniej. System nie uległ zmianie, ale choćby nawet się to stało, to dopiero wtedy przedłożenie niemiałoby żadnego znaczenia, gdyż uznanie lub nagana nie przyniosłaby żadnej korzyści lecz raczej zaszkodziłaby. Rząd nie życzy sobie rozprawy o kwestji wschodniej przed rozprawą budżetową. Byłoby to tylko marnowaniem czasu. Rząd nie może jednak przeszkodzić poruszeniu kwestji wschodniej w toku rozprawy budżetowej, ale liczy w takim razie na poczucie taktu w izbie. W mowie cesarza Aleksandra nie ma ani słowa o monarchji austrjacko-węgierskiej, która zatem nie jest zagrożoną. Tisza nie utrzymuje, że monarchja ma nieprzyjaciół ale nie przeczy także, że mogą się znaleźć lub znajdują się nawet nieprzyjaciele. Rząd nie może jednak zapowiedzieć naprzód akcji. Szczególnie wobec mowy cesarza rosyjskiego rząd nie potrzebuje zajmować żadnego stanowiska. Minister spraw zagranicznych objawił swoje stanowisko w kwestji wschodniej, którego i nadal przestrzegać będzie. Tisza potwierdza wiadomość, że monarchja przystąpiła do konferencji stambulskiej na podstawie angielskich propozycyj. Uczyni jednak wszystko, co się potrzebnem okaże, ażeby interesa monarchji były zabezpieczone wśród wszelkich okoliczności.

Wiedeń, 18 listopada. Ze wszystkich klubów konstytucyjnych ma się wytworzyć nowe stronnictwo niezawisłych. — Partja ta liczy już 90 członków i ma przedewszystkiem w kwestji ugody węgierskiej zająć wybitne stanowisko. We środę wszystkie trzy kluby mają odbyć wspólną naradę.

„Nowa Presse" wątpi, aby przyszło do konferencji i mniema, że wkrótce Anglja i Rosja zapytają się nawzajem, w jakim celu podjęły uzbrojenie?

„Pol. Corr." potwierdza, że rosyjskie uzbrojenia przybierają olbrzymie rozmiary,

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do **Krakowa**: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do **Podwołoczysk**: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

☞ **Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych ogłoszenie „Pierwszej galicyjskiej spółki importu węgla kamiennego we Lwowie. Dla zamiejscowych zaś „Prospekt antykwarni i składu papieru K. Łukaszewicza we Lwowie".**

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 18 listopada.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	197 75	200 75
" lwowsko-czern. " 200 "	114 —	116 —
Banku hipoteczn. galic. " 200 "	— —	216 —
" kredyt. galic. " 200 "	209 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 50	84 30
" " " 4% "	76 50	77 50
" " " 5% "	83 60	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 40	88 30
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	93 —	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 90	85 80
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 95
" cesarski	5 88	6 —
20-frankówka	9 93	10 5
Półimperjał rosyjski	10 5	1025
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
" " papierowy	1 57	1 59
100 marek niemieckich	61 —	62 —
Srebro	109 —	111 —
Wiedeń, 17 listopada.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	63 25	63 45
" " " " srebrem	68 20	68 40
" Obl. indemn. Niż. Austrji	101 25	101 75
" " " czeskie	100 —	— —
" " " węgierskie	75 50	76 —
" " " galicyjskie	85 50	86 20
" " " bukowińskie	83 —	84 —
" " " siedmiogrodzkie	75 —	75 50
" węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	95 15
% galicyjskie	78 —	— —
%	85 —	85 50
% galic. zakł. kred. włośc.	93 50	94 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	70 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% " " " 20	98 —	98 50
6% " " " 36	89 50	90 50
5½ sr. " " 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	252	254 —
" " " 1854	105 —	106
" " " 1860	109 50	110 —
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
" prem. pożyczki węg.	71 75	72 —
" Comorente	21 —	21 60
" kredytowe	161 25	161 75
" zeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
" księcia Salm	39 50	39 75
" " Palffy	29 —	30 —
" " Klary	28 50	29 —
" h. St. Genois	31 50	32 25
" miasta Budy	27 75	28 25
" Windischgraetz	24 50	25 —
" hr. Waldstein	21 75	22 25
" hr. Keglevich	13 —	13 50
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	845 —	847 —
Zakładu kredytowego	148 40	148 60
Żeglugi parowej na Dunaju	351 —	353 —
Kolei północnej Ferdynanda	1780	1785
" rządowej fr. a.	266 —	266 —
" zachod. c. Elżbiety	136 50	137 —
" południowej	74 —	75 25
" galicyjskiej	198 25	198 75
" czerniowieckiej	115 —	116 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschodn.	91 —	93 50
" ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 —	101
" Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
" koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
" siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
" wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
" austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
" Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
" franko-węgierskiego	—	— —
" Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" dla obrotu ogólnego	81 25	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	65 80	66 10
" państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisja z r. 1867	148 —	150 —
" południowej 500 fr.	115 75	116 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
" płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
" " " 100 złr. w. a.	95 —	96 —
" " " w srebrze 5%	102 60	102 80
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
" gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
" Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 86	5 88
" dukat na wagę	5 88	5 89
Napoleondory	9 81	9 82
Suweryny angielskie	12 25	12 30
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 90	106 —
Srebro, kupony	— 80	— 10
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 25	60 35

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 18 listopada.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	122 55
" " " w srebr.	68·35	Srebro	102·30
Losy pożycz. z 1860	111·—	20-frankówka	9·80
Akcje banku narod.	851·—	Dukat ces. men.	5·84
" " kredyt.	153·—	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 18 listopada, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	139 30	Akcje kol. K.-L.	199 25
" Anglo-A.B.	67·80	" " Połud.	78 25
" Unionbank	53·—	" Banku F.-A.	—·—
" Vereinsbank	—·—	" Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 18 listopada 2 godz. — min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	26·50
" węgier. kredyt.	104 75	Galic. Indemniz.	83·—
" anglo-austr. B.	66·75	1864 Losy	130.75
" Unionbank	49·—	Franco-H.-Bnk	—·—
" kolei Kar.-Lud.	198·50	Verkehrsbank	76·—
" " północnej	173.—	Tureckie losy	11·—
" " południowej	78 25	Baubank	—·—
" " alföldskiej	94·—	Staatsbahn	258·—
" " Elżbiety	137·—	Bankverein	54·—
" " lwow.-czern.	113.50	Wiener Bauver.	1·52
" " węg. półn.	90.—	Węgierskie losy	67·—
" " Rudolfa	95 75	Marki niem.	62 45
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: słabe

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	246 25	Staatsbahn	450 50
Akcje kredytowe	223·	Kolej rumuńska	11·75
Lombardy	128·—	Austr. banknoty	162 10
Galicyjskie	80·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 69 95; Lombardy 163·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 17go listopada. Okowita 28·85—. Buda-Peszt. Pszenica 11 45 — 11·60. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 208·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 52.20. — Szczecin. Pszenica na jesień 205·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 342·— mark.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

UWIADOMIENIE.

Znany od lat kilkunastu handel towarów korzennych, win i herbaty, pod firmą F. W. KRÓLIKOWSKI we Lwowie, róg ulicy Kopernika, będzie i nadal pod tą samą firmą prowadzony, polecając przytem, jak zawsze, swoje wyborne towary Szanownej P. T. Publiczności po cenach najumiarkowańszych.

Z uszanowaniem 199 1—?

JOANNA KRÓLIKOWSKA wdowa.

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilistycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie.

Ulica Karola-Ludwika, 33. Ordynuje rano od 12—1 — popołudniu od 2—4. 8 18—?

Józef Schwarz

33 ulica Halicka, 21, we Lwowie. 1—?

Skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskiej, oraz środki do farb. włosów.

Specjalny magazyn
ZABAWEK

17 poleca 14—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6.

Najważniejsze przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877“.** Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym“ w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 3. 11 16—?

Skład obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, za nadesłaniem starego bucika na miarę; przyjmuje także zamówienia z prowincji wykonuje spiesznie i wysyła za zaliczką pocztową. 21 12—?

L. DEMCZUK,
Lwów, ulica Kopernika, 8.

Nowo urządzony magazyn

pod firmą:

L. KROKOWSKI

we LWOWIE, plac Marjacki, 8, poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PŁÓCIEN,

stołowej bielizny, gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, skarpetek, pończoch, pledów, kocyków, kołnierzy, manszet, krawatek i t. p.

Na sezon zimowy

wielki wybór wyrobów ciepłych trykotowych.

Crepe de Santé, kaftaniki zdrowia wełniane i jedwabne, barchanowe damskie kaftaniki, spodnice i majtki, męskie kaftaniki, spodnie i skarpetki angielskie z kutnerem.

CENY STAŁE. — Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam natychmiast. — Cenniki na żądanie franko.

134 2—?

Karol Klimowicz

19 *ulica Wałowa, 11, poleca* 13—?

Marmoladę włoską	½ kilo	44 ct.
Powidło węgierskie	„ „	20 „
Marony włoskie	„ „	22 „
Smalec peszteński	„ „	48 „

SKŁAD OBOWIA

damskiego, męskiego i dla dzieci w największym wyborze, oraz przyjmuje zamówienia miejscowe i z prowincji, wykonuje takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 16 14—?

FRANCISZEK OSTROWSKI
ulica Wekslarska (Kapitulna), 4.

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac Halicki, 14, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 8—?

Michał Koneczny

przy ulicy Pańskiej, 7, dom pana Hanke. Poleca swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony **SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA damskiego, męskiego** i dla **dzieci** po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje zamówienia z prowincji i wykonuje takowe najspieszniej. 27 9—?

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę palto	od 20	złr.	i wyżej
„ „ garnitur	„ 22	„	„
„ „ Menszykow	„ 22	„	„
surdut salonowy	„ 18	„	„
szlafrok „	„ 10	„	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 8—?

PRACOWNIA KUŚNIERSKA
JÓZEFA URSINIEGO

przy ulicy Sykstuskiej liczba 2.

we Lwowie,

w której przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, tak damskie jako też i męzkie

futra wraz z pokryciem,

także wszelkie galanterje, roboty rodzaju 96 (25—30)

FUTER,

oraz wykonuje wszelkiego rodzaju

CZAKI i CZAPKI UNIFORMOWE

t. j. dla panów **urzędników i wojskowych**, jako też

CZAPKI cywilne zimowe i letnie, także i liberyjne.

Obstalunki jak w miejscu jako tez i z prowincji zamówione wykonuje jak **najsumienniej i najstaranniej.**

Uskutecznia wszelkie reparacje zamówionych przedmiotów lub artykułów.

Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publiczności jako **fachowy** tylko w tym zawodzie

JOZEF URSINI, specjalista.

Przyjmuje także futra na lato do przechowania.

---

198 1—3

Do wydzierżawienia majętność 1000 morgów ziemi ornej obejmująca, od 15. marca 1877 do objęcia. — Szczegółową wiadomość powziąć można u adwokata Żywickiego w Tarnopolu.

R. DITMAR

plac Marjacki we Lwowie.

Największy skład fabryczny

LAMP

salonowych do **pokojów jadalnych, ściennych wiszących,** jako też **LATARŃ w najnowszych i gustownych fasonach.** — Sprzedaż hurtowna jako też drobiazgowa **po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.**

Główny skład podwójnie rafinowanej i gospodarskiej

NAFTY.

150 8—?

Posyłki uskuteczniam na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do Rynku, 27. Pracownię przy ulicy Jagielońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje

15 14—? ***J. Jaremkiewicz,*** blacharz

Kamerdyner

z chlubnemi świadectwami poszukuje tu lub za granicą miejsca.

Wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej“. 34 1—?

Najtańsze źródło

gdzie nabyć można w wielkim wyborze **OBUWIE** wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie.

Z szacunkiem
Ignacy Cząstkiewicz,
29 8—? plac Bernardyński, 11.

POMIESZKANIE

na **III.** piętrze przy ulicy Hetmańskiej, 6, składające się z **pięciu** pokoi, kuchni, strychu i piwnicy — oraz **SKLEP** zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w kantorze **Jakóba Stroh.** 30 8—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 4—?

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY
i wkładek książeczkowych

galicyjskiego

BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1874 począwszy wkładki na książeczki oszczędności od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia, tudzież udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9. do 1. przed południem — od 3. do 5. po południu. 21 (17—?)

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać), szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Chowski *poste-restante*, Lwów. 24 9—?

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch,** Neustadt, Drezden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 5—60

HERBATA i RUM

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

136 Juljusza lub Wilhelma 11—?

ADAMA.

W Administracji „Kroniki Codziennej“ nabyć można

ROCZNIKI SZCZUTKA

od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po pięć złr. 31 5—?

J. C. STAFF & Comp.

ulica Jagiellońska, 7.

Polecają swoją fabrykę wyrobów kandyzowanych, oraz wyborny środek do zapobieżenia **chrypce** i kaszlu, jako też ekstrakt słodowy we flaszkach i cukierki 1 pakiecik po 6 ct. 12 18—30

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.